Nr. 26 Tarnów, dnia 26 czerwca 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

U trumny Wieszcza.

Kazano w kraju niewinnej dziecinie
Modlić się, za mnie codzień... a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie...

Tak skarżył się Poeta Bogu w wierszu, jaki łkał smutkiem bezbrzeżnym w czasie podróży Jego przez Morze Śródziemne. Tak skarżył się w chwili przeczucia swego zgonu zdala od ojczyzny, a skarga ta ciężyła na nas 78 lat i wołała nieustannie o sprowadzenie prochów Jego do kraju, który On, nad wszystko ukochał.

Dziś okręt polski przywiózł Go nam, a naród chowa Jego szczątki w królewskim Krakowie na Wawelu.

Bo był Juljusz Słowacki jednym z trzech królów pieśni niepodległej, jedynym polskim królem tęsknoty wysubtelnionej do granic nieziemskich a mistrzem słowa i formy poetyckiej.

Obejmował duchem ludzkość, Słowiańszczyznę całą i Polskę, Polskę, której On tyle wyśpiewał strof, że niema prawie utworu Jego, w którymby o Niej zapomniał, a wiele z tych strof stało się w dobie przedwyzwoleniowej, przykazaniami narodowemi, wiele i dziś i zawsze poruszać będzie naród do czynu, do miłości Ojczyzny, do pracy.

Twórczość Jego była bardzo obfita. Pozostawił narodowi skarbnicę myśli, odzianej w tak wytworną formę języka i tak śpiewny dobór słów i wiersza, że na nim wzorować i uczyć się mogą i powinni, wszyscy, którzy się do pióra biorą.

Życie miał jak każdy genjusz wielkie, a zarazem smutne. Mało miał zrozumienia w ówczesnym pokoleniu. Szczupłe grono znajomych i przyjaciół postępowało za jego trumną. Z biegiem lat grono przyjaciół pośmiertnych powiększyło się a przemieniło w r. 1909 w stuletną rocznicę jego urodzin w manifestację uczuć i pełnego zrozumienia, poczem stało się pragnieniem całego narodu, by prochy jego legły wśród tych, których ukochał, dla których żył, pisał i umierał.

Pragnienie to urzeczywistnia się w tym roku i zamienia w hołd oddawany Jego Prochom, Jego Duchowi, Jego Myśli i Jego Pracy

Wszystkie dzieci na kolonje wakacyjne!

Tak. Wszystkie dzieci, żyjące w warunkach niehygienicznych powinno społeczeństwo wysłać na wieś.

Wszystkie narody tak czynią, bo wiedzą, że ten skarb narodu należy ochraniać, otoczyć opieką, pomnażać w siły do życia i pracy.

Ratujmy dzieci! Bo tyle młodych zabiera gruźlica, jak tego nie było przed wojną.

Ratujmy dzieci! Pod tym hasłem zjednoczony Komitet różnych organizacyj tarnowskich wzywa wszystkich Tarnowian na ostatni przed wakacjami festyn urządzony na cel przysporzenia funduszów na kolonje wakacyjne dla dzieci szkół powszechnych.

Festyn ten odbędzie się w ostatnią niedzielę przed wakacjami, 26 b. m. a połączony będzie **z wysokowartościową loterją fantową**, co niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności.

Ratujmy dzieci! Wysyłajmy je na kolonje wakacyjne!

Na ten sam cel odbywać się będzie w tę i w następną niedzielę zbiórka uliczna.

Powiada się powszechnie: „społeczeństwo już dość ma tych zbiórek“. Niestety zubożonemu społeczeństwu nie pozostaje inna forma zbierania funduszów. Niech każdy rzuci tylko 10, 5 groszy, a polski Tarnów liczący jak wykazały ostatnie miejskie spisy przedwyborcze przeszło 10. tysięcy dorosłych — może pomóc dzieciom kwotą 500 — 1000 Zł. w jednym dniu.

Ratujmy dzieci!

Niech nikt nie skąpi grosza na zbiórkę, festyn i loterję fantową dla tych, co są przyszłością narodu, nadzieją jego, odrodzeniem i siłą.

Ratujmy dzieci!

Podkarpacki Związek Samorządów.

Trudność finansowania inwestycyj gospodarczych przez poszczególne związki komunalne doprowadziła do myśli utworzenia większego organizmu o charakterze publiczno-prawnym, któryby był instrumentem podniesienia gospodarstwa społecznego w kraju. Powstała myśl tworzenia związków poszczególnych samorządów w celach inwestycyjno-gospodarczych na podstawie art. 63. Konstytucji Rzplitej Pol.

Podpisane Samorządy postanowiły podjąć inicjatywę celem zorganizowania Podkarpackiego Związku Samorządów, obejmującego 12 powiatów podkarpackich, położonych między Dunajcem a Sanem, oraz między Karpatami a szosą Tarnów — Rzeszów. W skład tego Związku weszłyby związki komunalne a więc powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie powiatów autonomicznych: nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego, liskiego, brzozowieckiego, rzeszowskiego, ropczyckiego, pilzneńskiego i tarnowskiego, tudzież miasteczko Zakliczyn i Szczawnica. Celem takiego Związku byłoby podniesienie gospodarstwa społecznego w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc inwestycje wszelkiego rodzaju jak elektryfikacja, gazociągi, wodociągi, kanalizacja, budowa i konserwacja szos, przystosowanie tychże do ruchu automobilowego, prowadzenie przedsiębiorstw automobilowych na wzór kolejnictwa, popieranie komunikacji lotniczej, popieranie przemysłu kopalnianego i fabrycznego oraz rolnictwa przez ułatwianie kredytów na zakładanie i rozszerzanie kopalń i fabryk oraz na meljoracje rolne, popieranie ruchu budowlanego i ułatwianie kredytu w tym kierunku, popieranie ruchu spółdzielczego i t. p.

Instytucja ta jest odruchem samopomocy samorządów, które w najbliższym czasie nie będą w stanie własnymi budżetami czynić inwestycji oraz najcelniejszym sposobem rozwiązania a przynajmniej złagodzenia klęski bezrobocia. Koncepcja wspomnianego Związku jest prosta i łatwa do wykonania zwłaszcza, że Związek nie żądał żadnych ofiar materjalnych ze strony poszczególnych samorządów, prócz drobnej stosunkowo składki na koszta założenia Związku, zwracalnej z przyszłych dochodów Związku a da poszczególnym samorządom wiele korzyści, będąc autorytatywnym i pewnym klientem dla kredytu tak zagranicznego jak i krajowego.

Podpisane Samorządy postanowiły zwołać konferencję zainteresowanych Związków komunalnych, która się odbędzie **w Jaśle** w sali Rady Powiatowej **w dniu 29. czerwca 1927. r.** o godz. 10 przedpoł. z następującym **porządkiem dziennym**: 1. Zagajenie, ewentualne powitania, 2. Wybór prezydjum konferencji i komisji weryfikacyjno-organizacyjnej i gospodarczej, 3. Referat o założeniu »Podkarpackiego Związku Samorządów«, 4. Referat o elektryfikacji Państwa Polskiego, 5. Dyskusja, 6. Sprawozdanie Komisji i powzięcie uchwał 7. Wybór Organów Związku.

Na konferencję tę zaprasza się: Delegatów poszczególnych Samorządów w dowolnej ilości z głosem stanowczym z tem, że każdy Związek komunalny ma tylko jeden głos, a nadto zainteresowane Państwowe Władze centralne i wojewódzkie województw lwowskiego i krakowskiego oraz odnośne Starostwa, Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, Okręgowy Urząd górniczy w Jaśle, Bank gospodarstwa krajowego w Warszawie z Oddziałem we Lwowie i Krakowie, Bank Polski w Warszawie z Oddziałem w Jaśle, Zarząd Gazociągów Państwowych w Jaśle, Izby Handlowe we Lwowie i Krakowie, Związki reprezentacyjne miast i powiatów, Posłów i Senatorów z dotyczących okręgów, Prasę codzienną warszawską, lwowską i krakowską, Zarząd Elektrowni Okręgowej Zagłębia krośnieńskiego. Ewentualne uwagi i propozycje oraz zgłoszenia delegatów należy kierować do Biura konferencji pod adresem Magistrat miasta Biecza dla Biura konferencji Samorządów.

Jasło, Gorlice, Biecz w czerwcu 1927.

50-letni jubileusz istnienia Zakładu naukowo-wychowawcz. SS. Urszulanek w Tarnowie.

Dnia 5 lipca b. r. obchodzą S. S. Urszulanki, ich wychowanice i całe polsko-katolickie społeczeństwo naszego miasta i powiatu, radosny i zaszczytny dla S. S. Urszulanek jubileusz 50-letniego istnienia zakładu naukowo-wychowawczego i jego owocnej półwiekowej działalności. Zaiste dumnie i radośnie spoglądać mogą przezacne Matki na Swoje trudy i wysiłki poniesione dla dobra Kościoła, Ojczyzny i młodzieży. Olbrzymie szeregi uczenic i wychowanek wyszłych z murów zakładu i internatu, szerzą dalej idee i zasady tam wpojone i są chlubą i zaszczytem dla Swych cichych i skromnych Wychowawczyń.

Niezliczone masy już zajęły wybitne stanowiska w społeczeństwie, bądź to przy ognisku domowem,

bądź przy warstacie urzędniczo-nauczycielskiej pracy. A tyle młodych zdobywa wiedzę w najwyższych uczelniach, będąc przykładem i wzorem sumiennej, wytrwałej, a owocnej w skutki pracy. I najlepszą pochwałą dla pedagogicznej działalności S. S. Urszulanek są słowa profesorów wszechnic, że materjał dostarczony przez Nie jest najlepiej przygotowanym do studjów uniwersyteckich i najlepsze osiąga wyniki.

A my patrząc na błogosławioną działalność Sióstr św. Urszuli możemy tylko te słowa potwierdzić i z dumą dodać, że od pół wieku istnienia w Tarnowie nie zboczyły z raz powziętego celu i idą drogą prostę, przykładając cegiełkę po cegiełce do budowy wielkiego gmachu naszej państwowości i światowego stanowiska Kościoła.

Ale nie tylko w tem jest niezmierzona zasługa S. S. Urszulanek w Tarnowie, że dają społeczeństwu naszemu szeregi oświeconych i w duchu Kościoła wychowanych kobiet, ale i w tem, że zajęły się olbrzymiemi rzeszami żeńskiej młodzieży pozaszkolnej i stworzyły Stowarzyszenia Polskiej Żeńskiej Młodzieży, które ratują te dusze i ciała dotychczas zaniedbane, nierzadko grzęznące w bagnie zepsucia i deprawacji wskutek braku podstaw moralnych i serdecznej opieki społeczeństwa.

Siostry św. Urszuli jako dobre służebniczki Matki Bożej poszły i przygarnęły do Swych zacnych serc te biedne, opuszczone przez społeczeństwo rzesze żeńskiej młodzieży.

Za to i za wiedzę opartą na prawdach Kościoła dziś w rocznicę 50 letniego istnienia w Tarnowie składamy Im serdeczne wyrazy czci i podzięki, pewni że pójdą dalej tą drogą cichej pracy i że wkrótce nie będzie ani jednej uczciwej panienki, któraby nie należała do Stowarzyszenia Polskiej Żeńskiej Młodzieży.

Adam Armatys.

Zdena Rufferowa.

Kołysanka.

Okienka mrokiem już odziane,
Robaczki świecą gdzieś zbłąkane,
Gwiazdki ślą uśmiech radosny;
Lulaj mój cudzie miłosny —
Lulaj i śpij...
Pożętych traw wilgotna woń
Już opuściła rosuą błoń,
Przyszła aż tu, do snu cię tuli;
Luli aniołku mały, luli —
Lulaj i śpij...
Słyszę, jak twe serduszko bije;
W takt jego moja pieśń się wije,
Wypełnia mroczną głębinę;
Lulaj me szczęście jedyne —
Lulaj i śpij...

tłum. *Mazurowicz.*

Zlot Stow. Młodzieży w Ropczycach.

Pierwszy Zlot w tym mieście wypadł nadzwyczaj okazale. Pomimo poprzedzającej dzień Zlotu burzliwej nocy udział młodzieży był bardzo liczny, bo dochodzący do 500 członków. Najliczniej stawiła się młodzież z odległej par. Czarnej i par. Góry Ropczyckiej.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym zlotowcy w obecności władz złożyli wieniec na tablicy, jaka ku czci poległych o wolność naszą bohaterów z wielkiej wojny jest wmurowana w ścianę zewnętrzną kościoła, przyczem wygłosił porywające okolicznościowe przemówienie ks. sekr. Rogóż.

Następnie odbył się przy dźwiękach muzyki strażackiej z Ropczyc pochód do lasku za miastem, gdzie w wąwozie odbył się wiec młodzieży. Zaszczycili wiec swą obecnością: p. Lorenc starosta pow. ropczyckiego, burmistrz Ropczyc, oficer przysposobnia wojskowego młodzieży z Dębicy i wiele inteligencji miejscowej.

Zagaił podniośle wiec ks. kan. Dr. Kuc, proboszcz miejscowy, poczem nastąpiło szereg powitalnych przemówień, po których wygłosili referaty: red. Poręba z Tarnowa p. t. „Czego my starsi od was związkowych się spodziewamy" i druh Skwirut z Czarnej na temat: »Co nam wyrażają nasze sztandary stowarzyszeniowe?«

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes okręgu ks. prob. Chłoń.

Młodzież zebrana na dnie wąwązu i tłumy publiczności na jego stokach darzyły mowców hucznemi oklaskami.

Po odczytaniu rezolucji, odśpiewaniu i odegraniu hymnów państwowych, „My chcemy Boga" i Roty młodzieży, udali się zebrani w pochodzie na rynek, gdzie wiec rozwiązano i gdzie orkiestra urządziła koncert, jako wyraz radosny uroczystego zakończenia I. Zlotu młodzieży w Ropczycach.

Uczestnik.

O poczucie piękna.

(Przeoczenie czy zaniedbanie?)

W naturze ludzkiej drzemie silne, ręką Bożą zaszczepione, poczucie piękna, które przy zetknięciu z realnem życiem budzi się natychmiast, przybiera odpowiednią formę i stara się wyrazić na zewnątrz. Przy napotkaniu brzydoty fizycznej czy moralnej, zamienia się ono w coś niemiłego, w odraze lub wstręt do danej rzeczy, wyjątkowo przechodzi w odruch współczucia dla upośledzonej istoty, na widok zaś umyślnie czy przydadkowo poznanej piękności przechodzi w zadowolenie i radość, wywołane uzewnętrznioną harmonją czyli obecnością przymiotów i zalet, jakie dany przedmiot w sobie posiadać powinien i rzeczywiście posiada.

Człowiek wabiony rozkoszą duchową, jaką sprawia i przynosi ze sobą prawdziwe piękno, dąży nie tylko do odkrycia jego siedziby i źródeł w widzialnej przyrodzie, a więc do poznania i ujrzenia majestatycznych gór i okolic, ale usiłuje sam zostać jego twórcą już to przez wyrównywanie braków i niedociągnięć występujących w przyrodzie, już to wykonywaniem wspaniałych rzeczy, których przyrodć zdziałać nie zdoła.

Wypowiada zaś swoją dążność w rozmaity sposób. To w mowie, wlewając w swoje wysłowienie dźwięczność, muzykę i barwność, które zachwycają ucho słuchacza i stają się dla niego rodzajem niewysłowionej uczty, to w modzie, w zwyczajach, w urządzeniach, a zwłaszcza w sztukach pięknych, któremi się posługuje do zobrazowania i wyrażenia piękności moralnej. Szczególnie na tem ostatniem polu pod tchnieniem Kościoła katolickiego dokonał prawdziwych arcydzieł i wciąż stwarza rzeczy miłe, piękne i czarowne w architekturze, malarstwie i rzeźbiarstwie, czego dowodem są choćby nasze stare, drewniane polskie kościoły, które mieszczą w sobie tyle poezji i dźwięku, że miłośnicy sztuki nie mają dość słów na wyrażenie dla nich swoich pochwał i swojego entuzjazmu. Dość spojrzeć na naszą skromną kate-

Podsłuchane u Hodurowców.

(Dokończenie).

Wicek: Ej Antku, aleśmy to przeżyli piękne dnie za czasów przyjazdu Pana Prezydenta Państwa!

Ja sobie myślę, że On przyjechał do Tarnowa głównie dla robotnika i czy nie tak?

Antek: Głupiś Wicku, ty zawsze lubisz latać wysoko i wszędzie widzisz robotnika i w chwale ich stawiasz. Przecież miasto Tarnów porobiło wielkie wydatki z okazji fabryk mających się budować. To też i Pan Prezydent swem przyjazdem do Tarnowa chciał dać wyraz swego uznania dla miasta Tarnowa.

Wicek: Ej mnie się zdaje, że to nieprawda! Mnie jednak trafia do przekonania, że dla robotnika tu przyjechał, żeby go uszanować i podnieść!

Antek: Za cóż to ma Prezydent uszanować robotnika? Czy za to, że dostaje za swą pracę zapłatę. Gdyby nie pieniądze państwowe, i plany pp. inżynierów, to robotnik nie miałby tam co do roboty — sobie sam zostawiony! Powiada przysłowie: Lepiej nie nosić nosa do góry, to go nikt nie utnie! Tak n. p. nosili wysoko głowę Hodurowcy w początkach swego zainstalowania się w Tarnowie, teraz są skromniejsi!

Wicek: Powiadają, że ich kościół narodowy jest dla wszystkich narodowości i nie zamyka się w granicach jednego tylko kraju, czyli że jest powszechny tak jak to znaczy katolicki?

Antek: Powszechnym mój Antku zwie się tylko nasz Kościół t. j. rzymski, bo ma zdolność do rozszerzania się po całej ziemi — do objęcia w swem łonie wszystkich narodowości czyli że nie może się zamykać w granicach jednego tylko lub pewnej liczby krajów.

Tę własność prawdziwego kościoła ma nasz Kościół jak to wynika ze składu wiary św.: Wierzę w Kościół katolicki czyli powszechny.

Już Psalmista mówi o naszym Kościele: „I będzie panował od morza aż do morza... I będą mu się kłaniać wszyscy królowie ziemscy, wszyscy narodowie będą mu służyć"...

W nowym zaś Zakonie czytamy o ile sobie uważam u św. Łukasza: „Królestwo niebieskie podobne jest ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek rzucił do ogrodu swego i urosło i stało dię drzewem wielkiem a ptacy niebiescy odpoczywali na gałęziach jego".

Zawsze też Ojcowie Kościoła nazywali Kościół nasz powszechnym i nigdy nie przypuszczali, żeby mógł kiedykolwiek zamknąć się w jednym kraju albo w jednej części kraju.

Św. Ignacy powiada: »Gdzie Jezus Chrystus tam jest Kościół katolicki«. Inny zaś mówi: „Chrześcijanin moje imię — katolik moja nazwa".

Cecha ta Kościoła naszego wynika i z samego celu jego.

Celem jego jest zbawienie wszystkich ludzi a więc musi być powszechny.

Wreszcie utwierdza tę prawdę i historja.

Wkrótce bowiem po Wniebowstąpieniu swego Założyciela rozszerzył się Kościół Chrystusowy po całym naówczas znanym świecie i zawsze przewyższał najliczniejsze nawet sekty pod względem ilości swoich członków i narodów, które obejmuje. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że w każdym czasie będzie zaliczała się największa ilość mieszkańców każdego kraju do prawdziwego Kościoła.

Wicek: E, mnie się zdaje, że Kościół nasz nie był katolicki ani na początku swego istnienia ani później — ani nie jest obecnie.

Antek: Chyba mnie nie rozumiesz Wicku? Powszechność Kościoła trzeba tak rozumieć, jak nam to podaje Chrystus, który porównuje z początku Kościół do ziarna gorczycznego maleńkiego, które później wyrasta w olbrzymie drzewo. Następnie trzeba pomyśleć o tych słowach Zbawiciela: „Wielu wezwanych, a mało wybranych" Otóż Kościół stara się najusilniej o to, aby w swojem łonie wszystkich ludzi pomieścić, lecz nie jest jego winą, iż wielu żyjąc wśród ludu katolickiego nie chce się przyłączyć do Owczarni Chrystusowej

Wicek: Ale i narodowy kościół jak go zwykli Hodurowcy nazywać dąży do pomieszczenia wszystkich narodów w swem łonie.

Antek: Bynajmniej! Narodowy kościół to znaczy, że dla jednego narodu służy n. p. dla Polaków, dla Francuzów, dla Niemców i t. d.

Wicek: Ale przecież i inne narody chce pozyskać.

Antek: Chce, ale nie może, bo każdy z narodów ma tyle odrębności, tyle różnic, tyle wstrętu a nawet nienawiści do drugiego narodu, że trudno byłoby je złączyć Hodurowcom, na tle wyznania narodowego! To też tylko Polaków chcą zjednać dla siebie, a z pośród Polaków tylko nieuświadomionych, albo ludzi nie mających wiary, albo nieuków, albo dolarami lub innemi materjalnemi korzyściami z j e d n a ć. Zresztą wiara hodurowska u różnych Hodurowców jest różna a właściwie fałszywa i nie potrafi pozyskać i złączyć inne narody w Hoduryźmie. Krótko mówiąc Hoduryzm nie jest zdolny złączyć wszystkie narody w jednej wierze czyli nie ma i nie może mieć cechy powszechności czyli katolickości. To też sędzia amerykański proszony o legalizację Hoduryzmu pod nazwą: „narodowego kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, nie chciał mu wydać dokumentu legalizacji, dopóki nie opuści nazwy: katolicki, czyli powszechny. Urzędnikówi nie ustąpił póki, pseudo-biskup Hodur nie zgłosił nowej nazwy: „zreformowany polski kościół narodowy". W ten sposób opuścił Hodur cechę, która przysługuje naszemu Kościołowi, t. j. cechę powszechności czyli katolickości.

Wicek: Z tego coś powiedział kochany Antku widzę, że cechy prawdziwego Kościoła, t. j. jedności, świętości, apostolskości ma tylko Kościół nasz. Hodurowski zaś kościół, jeżeli go można nazwać kościołem, nie ma ani jednej cechy powszechności.

Antek: Tak, Wicku, słusznie mówisz. Dobrze żeś porzucił heretycki kościół, a znalazłeś się w prawdziwym naszym katolickim Kościele. Pamiętaj, że to Kościół prawdziwy. Trzymaj się go ostatecznie. Cześć ci Wicku!

Wicku: Cześć ci Antku i podziękowanie składam za pouczenie mnie o Hodurowcach.

drę tarnowską, aby znaleść potwierdzenie na powyższe wywody. O ile stać czynniki zajmujące się jej losem, sili się ona na takie swoje wyposażenie, któreby świadczyło jasno, że ona również pragnie być obrazem piękności Bożej i budzić radość w sercu tych, którzy przyjdą w jej progi na oddanie pokłonu Stwórcy Odwiecznemu. Nie tylko czujesz w niej piękny zapach minionych wieków, ale również w jej wnętrzu oraz w jej życiu kościelnem, znajdziesz na to dowodne świadectwa. Jak piękne bywają w niej nabożeństwa! Jakże uroczo przedstawia się w niej zawsze Wielkopiątkowy Grób Boży! A jej nagrobki, choćby te dwa w nawie głównej, Ostrogskich i Tarnowskich, co za imponujące okazy pięknej sztuki religijnej! Przecież w swoim czasie Wiedeń chciał je wymienić dla siebie za wierną kopję a nadto i drogą dopłatę. Tak! Kościoły nasze stały się przybytkami piękna, kształcącymi smak estetyczny swoich wiernych więcej i lepiej, niż dzisiejsze nowoczesne galerje, muzea. Ale Kościół katolicki nie zadowalnia się mecenasostwem w obrębie swoich świątyń. On żądał i żąda, aby wierni, idąc za jego przykładem, w około siebie roztaczali blask piękna w życiu domowem, społecznem, prywatnem, publicznem, a szczególnie religijnem. Kształcąc ich gust piękna w Domach Bożych, życzy sobie, aby przedmiotom czci Bożej nie skąpili należytej, chociażby najskromniejszej piękności, zwłaszcza, gdy te przeznaczone są na widok publiczny i mają przypominać przechodniom obowiązek hołdu religijnego. Spodziewa się Kościół, że jego wyznawcy przyzwyczajeni do rzeczy pięknych, będą unikali karykatur a starać się o przyzwoity wygląd figur przydrożnych, aby ich widokiem naprawdę wywoływać u ludzi nastrój podniosły i przeświadczenie, że co tchnie duchem religijnym, to również owiane jest pięknością.

I ogół kieruje się tą tendencją naszego Kościoła. Czasem jednak zdarza się wyjątek, świadczący niewiadomo, o przeoczeniu czy o zaniedbaniu tego nakazu ze strony odnośnych czynników. Za przykład tego ujemnego zjawiska może posłużyć figura świętego Florjana, stojąca przy ul. Nowodąbrowskiej, w pobliżu koszar jazdy Kłuszyńskiej. Kto jej z Tarnowian, wybierający się w tamtą dzielnicę miasta, nie zauważył z przykrością, a może i ze zgorszeniem?! Oto stoi ona samotnie, bez otoczenia, osłoniona daszkiem wspartym na czterech filarkach, ale taka odrapana i oszpecona, że aż wstyd bierze, iż tarnowskie obywatelstwo pozwoli na coś podobnego! Nawet sama natura, jakby z litości nad nią i ze wstydu za obojętność ludzką stara się ją na wiosnę osłonić nieco liściem obok rosnącej drzewiny i przynajmniej w ten sposób przyozdobić, wyręczając ludzi, którzy jakby zupełnie zapomnieli o niej i skazali ją na poniewierkę. A przecież ona zasługiwałaby na względniejsze traktowanie ze strony mieszkańców tarnowskich z niejednego względu. Wszak to figura przedstawiająca św. Patrona naszej dzielnej i sprawnie spisującej się Straży pożarnej! Czyż ona pozwoli na taki despekt statuy swojego Protektora niebieskiego.

A dalej, ta figura to obraz bohaterskiego żołnierza z legji rzymskich, sławnego z ducha koleżeńskiego oraz z odwagi posuniętej aż do heroizmu, obraz zarazem męczennika, którego relikwie niegdyś Polsce Stolica Apostolska przysłała, jako zadatek zwycięstwa w walce z ówczesnem Prusactwem, z którym to gadem i dzisiaj jeszcze czeka na nas niechybna rozprawa. A więc ten Święty jest tak aktualnym i na nasze czasy, przeto winien się cieszyć szczególnemi u nas względami, a on zaniedbany. A wygląda, jakby co dopiero wydostał się z bolszewji, a on tymczasem od lat niepamiętnych stoi na naszej wolnej ziemi Sarmackiej i trzyma niejako czujną straż przy bramie północnej miasta, aby nie poszło przypadkiem w zgliszcza i ruinę. Ale, co więcej! Dzisiaj potrzebą ojczystą stało się powszechne przysposobienie wojskowe, mające wyrabiać w młodszem pokoleniu ducha rycerskiego, gotowego do obrony Ojczyzny. A właśnie piękna figura św. Florjana byłaby żywą zachętą i trwałym impulsem dla tych, coby na nią spojrzeli i jej godnym wyglądem ten obowiązek sobie na pamięć przywiedli. A gdyby jednak powyższe racje nie przemówiły za należytą dekoracją figury św. Florjana, to powinien się o to upomnieć wzgląd na pobliską szkołę imienia księdza Konarskiego, a której dzieci mogą nabrać lekceważenia rzeczy świętych, pobudzone ich mizernym widokiem.

Powinienby się ktoś zająć losem tej figury. Wypadałoby to uczynić naszemu Magistratowi, ale ponieważ on tego nie uczyni, obowiązek ten spada na parafję, na której terenie wznosi się ten pomnik nabożny. Możeby ona dołożyła starań i przyodziała go w stosowniejszą szatę i godną świętego a zarazem i okolicy Pogwizdowa.

W każdym razie niech posłużą te słowa powołanym czynnikom pro memoria, że koniecznie wypada coś zarządzić około figury św. Florjana na Pogwizdowie, aby rzeczy święte nie wyglądały na parodję i profanację, ale przedstawiały się odpowiednio do zawartej w nich myśli, godnie i przyzwoicie. Czy znajdzie św. Florjan jakąś duszę, którąby się tego wdzięcznego zadania podjęła? Nie wątpimy!

W walce o cmentarz.

W numerze 18 tym „Naszego Głosu“ wyczytałem, że obecnie na wysokiej radzie miejskiej, a raczej na jej komisji cmentarnej wyłonił się nowy projekt przyszłego cmentarza i że ten cmentarz ma być umieszczony na polach a raczej mokradłach Piaskówki. I tak, jak z rogu obfitości i szczęścia padają co raz to nowe pomysły, bo każdy z projektodawców chce się unieśmiertelnić w społeczeństwie tarnowskim tem, że dał mu nowe miejsce wiecznego spoczynku po latach tego doczesnego żywota, a nie zastanowi się przedtem czy to dla miasta będzie z pożytkiem.

Mamy w Tarnowie już parę cmentarzy. Stary cmentarz przy ul. Tuchowskiej, nowy, założony przed wybuchem wojny światowej przy ulicy Chyszowskiej, a w czasie wojny zamieniony na cmentarz wojskowy, cmentarz pod Krzyżem dla najbiedniejszych (nie wiem z jakiego powodu ich wydzielono z pośród innych zmarłych, boć stary cmentarz jest również miejski i można tam bez żadnych specjalnych opłat grzebać tych nowych parjasów, a nie jak to się do dziś dzieje — grzebie się tych najbiedniejszych w towarzystwie zdechłych psów, krów i t. d. Jak najprędzej ten lekkomyślny błąd trza naprawić i zacząć grzebać biedaków razem z innymi. Oprócz tych wyżej wymienionych cmentarzy mamy jeszcze specjalnie wojskowy na Pogwizdowie, a nadto żydowski.

Zaprawdę obcego przybysza musi na pierwszy już rzut oka uderzyć to niesłychane bogactwo Tarnowa w cmentarze. W którąkolwiek bowiem stronę się zwróci, wszędzie zobaczy cmentarz.

Ale wróćmy do sprawy właściwej. Oto mojem zdaniem cmentarz chyszowski nadaje się na duży cmentarz dla wielkiego Tarnowa, a to z tego powodu, że dostęp do niego jest bardzo dobry, grunt jest prawie zdrenowany.

Boć Nowy Chorzów będzie się chyba budował za Białą t. j. parę kilometrów od nas. Więc gdzież tu racja już istniejący cmentarz porzucić, a zakładać nowy na Piaskówce? A zresztą stary cmentarz także leży w mieście i nikomu to nie przeszkadza budować się w jego bezpośrednim nawet sąsiedztwie.

Żadnej racji nie ma za cmentarzem na Piaskówce. Po pierwsze jest bagno, które dopiero trzebaby zdrenować, po drugie w sąsiedztwie jest park, miejsce odetchnienia, rozkoszowania się pięknem przyrody, miejsce rozrywki dla dzieci.

Po trzecie w tym kierunku zaczęła rozbudowywać się dzielnica willowa miasta.

Wszystkie te trzy kierunki wykazują, że na marne poszłyby wydatki miasta wyłożone na założenie parku, że musianoby wyłożyć ogromne sumy na zmeljorowanie tamtejszego gruntu, że zagrodzonoby drogę rozwoju tej miłej dzielnicy.

Jeżeli więc podobno wydług zdania fachowców — miejsce pod Chyszowem nie nadaje się na cmentarz, to z tych samych względów nie nadaje się i pod Piaskówką.

Natomiast powinno się zgromadzić wszystkie cmentarze w jednej stronie miasta. Najwłaściwszem terenem są grunta na Pogwizdowie pod wzgórzem krzyskiem między drogą do Krzyża a gościńcem do Dąbrowy. Jest to stok pagórków mający naturalny odpływ wody zaskórnej. Na Pogwizdowie też znajdują się już cmentarze: wojskowy, dla biednych i żydowski. Ta część miasta zwłaszcza pod krzyską granicą nie wykazuje tendencji rozwoju.

W ten sposób rozwiązana sprawa cmentarza skoncentrowałaby cmentarze w jednej części miasta, nie narażiłaby miasta na zbytnie wydatki odwadniania, nie zagwoździłaby uplanowanego parku Tarnowa, nie wstrzymała rozbudowy miasta w kierunku Piaskówki i dogodziła przeciwnikom cmentarza pod Chyszowem.

Obywatel tarnowski

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Sesja **Rady Ligi Narodów** zakończyła się szybko i pozornie nieinteresująco. To jest pewne, że za kulisami sesji Chamberlain pracował gorliwie, by plan odosobnienia i okrążenia Rosji sowieckiej utwierdzić. To też gazety nasze i zagraniczne rozbrzmiewają pogłoskami o grożącej wojnie i prostowaniem tych pogłosek przez różne wywiady z politykami.

Rumunja. Gabinet Stirbeya podał się do dymisji. Nowy rząd utworzył Jonel Bratianu.

Meksyk. Do Nogates (Arizona, Stany Zjednoczone) przybyli biskupi Aguirre i Polomar, wypędzeni w ostatnich dniach z Meksyku. Taki sam los spotkał arcybiskupa Fretschera, który jest 16-tym z wydalonych biskupów, podczas gdy siedmiu innych internowano lub uwięziono, sześciu zaś się ukryło. O pozostawionych czterech biskupach niema żadnych wiadomości. Można niestety przypuszczać, że ci arcypasterze są wstrzymani od wykonywania swego pasterskiego urzędu.

Z KRAJU

Sejm uchwalił ogromną większością głosów zmianę 26 artykułu konstytucji w następującym brzmieniu:

Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów przy obecności połowy ustawowej liczby. Sejm może także oznaczyć termin nowych wyborów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu. Równocześnie w obu wypadkach z tego samego prawa rozwiązuje się Senat.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu musi być podpisany conajmniej przez 1/3 ustawowej liczby posłów i zgłoszony conajmniej na tydzień przed posiedzeniem, na którem ma być rozwiązany“.

Komisja konstytucyjna obraduje nad zmianą ordynacji wyborczej.

Prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego został mianowany generał dr. Górecki, Tarnowianin.

Warszawa w hołdzie św. Franciszkowi z Assyżu. Dnia 11 i 12 odbyły się w Warszawie uroczyste nabożeństwa, akademja i pochód głównemi ulicami stolicy z relikwiami św. Franciszka. Uroczystości te obchodzone w całym świecie kulturalnym, dały powód stojącej bardzo blisko rządu gazecie warszawskiej „Epoka“ do wystąpienia otwarcie przeciw katolicyzmowi. Jest to nowy dowód, jak należy pojmować sanację moralną.

Sprawozdanie kasowe

Komitetu mieszczańskiego wyborów do Rady miejskiej w Tarnowie 1927 r. odbyć się mających.

Przychód:

Składki wyborców złożone do rąk kursora	344 Zł
Składki wyborców złożone do rąk Prezesa Komitetu	10 „
Adw. Dr. Skowroński za 1 egz. spisu wyborców	20 „
Zasiłek Ligi Kobiet	50 „
„ Składnicy Kółek Rol.	150 „
„ Gwiazdy	50 „
Razem	624 Zł.

Rozchód.

Za Roznoszenie listy, zbieranie składek i roznoszenie zaproszeń kursorowi	102 Zł.
Odpis list	100 „
Drukarni za druki	37 „
Obsługa w Gwieździe	20 „
Badanie reklamacji	45 „
Towarzystwu św. Winc. à Paulo według uchwały Waln. Zgrom.	150 „
Lidze Kobiet (j. w.)	50 „
Zarządowi Domu dla nieuleczalnie chorych (j. w.)	120 „
Razem	624 Zł.

Za zgodność z rachunkami:

Sekretarz J. Hajdukiewicz. Prezes Komitetu mieszcz J. Jakubowski.

Skarbnik A. Sienkiewicz.

Komisja kontrolująca:

Gutowski. J. Poręba.

Walne zgromadzenie

Tow. „Domu zdrowia dla Kapłanów w Zakopanem (pod Gubałówką) odbędzie się dnia 30 czerwca w domu X. Prezesa o godzinie 1½ ewentualnie o godz. 2 po połud. z następującym porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokółu z ostatn. Waln. zgrom.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wybór Zarządu.
4) Wnioski i interpelacje członków.

Ze względu na ważność decujących spraw uprasza się o liczny współudział.

Sekretarz X. pr. Wątorek. *Prezes X. pr. Mazur*

PODZIĘKOWANIE.

Za wyleczenie mnie z choroby żołądka, na którą cierpiałem już od 7 lat, składam W. P. Dr. Bielatowiczowi, lekarzowi Kasy Chorych tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“

Józef Witek

Uroczystości ku czci J. Słowackiego w Tarnowie.

Miasto Tarnów wraz z całą Polską uczci wielkie święto powrotu zwłok Wieszcza do ziemi ojczystej z następującym programem:

W niedzielę d. 26 czerwca 1927 r. o g. 11 przed południem w sali Sokoła l. **Uroczysty Poranek dla młodzieży szk.** Godz. 12 w południe w sali kinoteatru TSL. „Marzenie“ **Uroczysta Akademja** z następującym programem:

1. Gaude Mater — wykona chór mieszany szkół średnich z orkiestrą 16 p. p.
2. Przemówienie.
3. Lacombe: U stóp Krzyża—wykona chór mieszany szkół średnich z orkiestrą 16 p. p.
4. Grieg: Peer Gynt Suite I. Nastrój poranny—wykona orkiestra 16 p. p.
5. J. Słowacki: Testament mój—deklamacja.
6. Chopin: Polonez A dur —chór mieszany szkół średnich z orkiestrą 16 p. p.

Ceny miejsc od 1 zł. do 50 gr., —dla studentów 20 groszy.

We wtorek dnia 28 czerwca br. godz. 9 rano 2-minutowa chwila milczenia i ciszy;

godz. 9 rano: w kościele katedralnym **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy Wieszcza.

Kronika.

Z NOWEGO CHORZOWA. Nasyp od strony toru kolejowego Tarnów - Kraków już gotowy. Rozpoczęto zakładać już podkłady i montować szyny kolejowe. W budynkach b. folwarku Dąbrówka i Świerczków, przerobionych już na mieszkania wstawia się piece kaflowe. Nowy gościniec do Chyszowa już jest splantowany i usypany na przestrzeni pół km. Pozatem na podmokłym gruncie (pastwisku) kopią rowy osuszające.

Naprzeciw wybudowanego gościńca buduje już dom jakiś Świerczkowianin. Krakus w Dąbrówce handluje podobno dość słabo (bo drogo). Obraz pól zmienił się o tyle, że w punkcie, skąd rozchodzą się robotnicy do pracy postawiono 3 szopy-magazyny na materjały i narzędzia do pracy.

Z UL. RÓŻANEJ. Że miasto doprowadza tę uliczkę do porządku należy się uznanie, ale nie można pochwalić systemu pracy. Najpierw resztki bruku zasypano na łokieć ziemią i rumowiskiem, a obecnie przypomniano sobie, że warto ten brukowiec zużytkować, więc go się znowu odkopuje. Tak to wygląda, jak w Herkulanum lub Pompeji.

DOM ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W TARNOWIE. Dnia 22 b. m. podpisano w kancelarji rejentalnej p. Peszkowskiego kontrakt kupna, mocą którego Związek Stow. Młodzieży polskiej nabył w Tarnowie przy ul. Ogrodowej 18 (naprzeciw SS. Urszulanek) od p. Knapczyka z Mysłowic kamienicę dwupiętrową z ogrodem sięgającym ul. Mała Strusina. Praca nad młodzieżą zyska teraz na rozmachu i podstawę do rozwoju.

KOMITET OBCHODU KU CZCI ŚW. FRANCISZKA z Assyżu w Tarnowie zawiązał się po zebraniu założycielskim, zwołanem przez O Gwardjana Tatka. Prezesem Komitetu obrano p. Prezydenta Sądu dr. Kruczkiewicza. Uroczystości odbędą się w dniach 15—18 września. Program obchodu będzie później podany po opracowaniu go przez Komitet.

OSTATNI WIECZÓR MUZYCZNY przed wakacjami odbył się staraniem Tow. Muzycznego we czwartek w sali Kasynowej. W program wchodziły: występ kwartetu smyczkowego (t. zw. Salaczów) duet: sopran (p. Sekurowa) i alt (p. Prichowa), ósemka śpiewacka „Echa“, produkcje fortepianowe ucznia gimn. p. Leskiego i specjalność tego wieczoru (jodłowanie), odśpiewane doskonale przez p. Prichową po niemiecku. Wieczór był bardzo miły i urozmaicony. Szkoda że publiczność nie dopisała.

Szczucin, ad Dąbrowa.

P. Stanisław Szeligowski z Krakowa, mianowany niedawno Starostą na Powiat Dąbrowski objął już urzędowanie, rozpoczynając jako dobry widocznie gospodarz, czego poprzednicy jego nie uczynili, od objazdów, by poznać dokładnie ludność, a tem samem przyjść nieraz z wydatną pomocą.

Nowemu gospodarzowi, ożywionemu jak najlepszemi chęciami, zapałem i energją dla dobra Państwa, Ojczyzny i powiatu, bez jakiejkolwiek przymieszki stronniczości czy partyjnictwa — jak to sam oświadczył w Szczucinie — życzymy jak najżywszych sukcesów na tem tak trudnem stanowisku szczególnie w naszym nadmiernie rozpolitykowanym powiecie.

Wład-Jan.

Wykaz egzaminów dojrzałości.

Egzamim Dojrzałości odbył się w Zakładzie S. S. Urszulanek Prywatnego gimn. w Tarnowie pod przewodnictwem Delegata Kuratorjum Okr. Szk. Wizytatora szkół średnich Dr. Jana Jakubieckiego w dniach 17 i 18 czerwca otrzymali świadectwa dojrzałości:

Baralówna Kazimierza, Dąbrowska Wincenta, Dumańska Wanda, Dymecka Marja, Endlicherówna Janina, Godowska Danuta, Grębska Irena, Gucnianka Marja, Hubertówna Halina, Kowalska Danuta, Kalicka Stanisława, Masłoniówna Gena, Ozimkówna Halina, Padłówna Janina, Pawlusówna Helena, Lipińska Marja, Kutybianka Jadwiga, Szczygłowska Marja, Szleglówna Irena, Rozwadowska Halina, Zwolińska Irena, Wilczkówna Irena, Wilmmerówna Marja, Wesolińska Halina.

Egzamin Dojrzałości który odbył się w Zakładzie S. S. Urszulanek prywatnego Seminarjum Żeńskiego w Tarnowie w dniach 20, 21 i 22 czerwca pod przewodnictwem Delegata Kuratorjum Okr. Szk. Krak. Wizytatora szkół średnich, Antoniego Marcinkowskiego otrzymały świadectwa dojrzałości:

Baraszówna Wanda, Baraszówna Helena, Bibrówna Zofia, Charchudówna Helena, Cichówna Stanisława, Czupryniówna Katarzyna, Pazdziałówna Anna, Pajdurówna Wanda, Pustkiewiczówna Jadwiga, Hankówna Marja, Hillówna Karolina, Korzeniowska Kazimierza, Koziołówna Stefania, Lewandowska Helena, Lobaczewska Marja, Marcinkówna Józefa, Maltaszkówna Marja, Mierzwianka Stefania, Mrozówna Janina, Olejarzówna Stefania, Ostrężanka Bronisława, Pasternakówna Marja, Peckówna Zofja, Pięcikowska Wanda, Rogowska Helena, Rygielówna Olga, Sajdakówna Marja, Salawiczanka Marja, Składzieniówna Wilhelmina, Skowyrzanka Genowefa, Sypkówna Jadwiga, Świątkówna Julja, Święchówna Józefa, Wawrzykówna Katarzyna, Wójcikówna Anna, Wrońska Janina.

Przy Egzaminie dojrzałości który odbył się w Seminarjum Żeńskiem św. Jadwigi w Tarnowie pod przewodnictwem Delegata Kuratorjum Okr. Szk. Krak., Wizytatora szkół p. Pileckiego w dniach 20, 21, 22, i 23 czerwca otrzymali świadectwa dojrzałości:

Biedrońska Stanisława, Drechnówna Łucja, Dudzikówna Alojza, Guskiewiczówna Irena, Franczakówna Janina, Grzybówna Anna, Kaliszówna Stefanja, Kapustkówna Agata, Kotarbówna Stefanja, Krogulska Stanisława, Kwaskówna Józefa, Machoniówna Matylda, Majchrówna Michalina, Masłówna Marja, Mikulska Zofja, Misterczanka Eugenia, Muszanka Stanisława, Nowakówna Janina, Oleszczykówna Marja, Pawlikówna Janina, Pawlusówna Bronisława, Pęcakówna Bronisława, Piechowiczówna Marja, Poborska Janina, Płaszykówna Irena, Rajczykówna Helena, Rogudzińska Irena, Satkówna Wanda, Sękowska Kazimiera, Stapfówna Zofja, Starzykówna Eugenja, Szczepańska Władysława, Turkówna Anna, Urbańska Marja, Wałężanka Zofja, Warzeszanka Aleksandra, Wiatrówna Józefa, Wróblewska Emma.

2 uczennice zostały na jeden rok reprobowane.

Józef Broda ur. 1908 r. w Dąbrówce Infułackiej unieważnia zgubione świadectwo egzaminu rzemieślniczego i dyplom ślusarski.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko: BORUCH LUDWIK ur. 1897 w Krakowie, wydaną przez P. K. U. Sambor.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.